

Informatyczne życie po śmierci

„Roman Mazurenko zmarł w wypadku samochodowym w 2015 roku. Jego narzeczona i znajomi utrzymują jednak z nim kontakt. Rozmawiają, opowiadają sobie swoje codzienne doświadczenia. Tęsknią za sobą. Mama Romana wreszcie miała dużo czasu, żeby lepiej poznać swojego syna. Roman nie ma jednak ciała, „żyje” w systemie komputerowym – sieci neuronowej, utworzonej przez jego dziewczynę na podstawie całej korespondencji, jaką prowadził w swoim życiu.”

Życie po śmierci jest możliwe. I to nie dzięki wierze w Boga, ale dzięki technologii. Powyższy cytat pochodzi z tej notki: [Życie po życiu Romana Mazurenki](#).

Jak już ktoś umrze, to trudno zbudować jego awatar. Ale można go budować póki żyje. Więc ten eksperyment może pójść dalej - tak, że póki ja żyję, to system rozbudowuje bazę danych mojej osobowości - wszystko co mówię, piszę, robię jest zapisywane. Rejestruje to bot, który jest nastawiony na to, by mnie naśladować po mojej śmierci. On może być nawet taki, że mnie śledzi od urodzenia. Mnie już nie zdoła, ale może moje wnuki?

Uważam, że już dzisiejsza technologia pozwala na takie budowanie bazy danych osobowości danego człowieka od urodzenia, że po jego śmierci nikt nie rozpozna, że rozmawia z symulatorem tego człowieka, a nie z nim samym. I co wtedy? Żałoba się nigdy nie skończy, bo nigdy się nie zacznie.

Ja o śmierci kilku osób, które znam z fejsbuka, dowiedziałem się dopiero po pół roku od ich zgonu. Ich dzieci, które przejęłyby ich konto, mogłyby śmiało zamiast informacji o śmierci po prostu próbować pisać w imieniu zmarłego rodzica. Co do mało znanych osób bym się nie zorientował, że nie żyją. Czy to było by złe? Czy taka nieśmiertelność jest zła?

W istocie często się zdarza, że syn kontynuuje dzieło ojca. Dziedziczy nazwisko, nazwę firmy, sposób działania, etos, etykę, kontakty. Jest sobie firma Kowalscy, która kuje konie tak samo od setek lat. A syn często bywa podobny do ojca. Ktoś kto wyjechał za ocean i wraca po 20 latach do tego samego rzemieślnika może nawet nie poznać, że ojca już nie ma a interes przejął syn. Czy to jest złe? Czy to złe, że technologia będzie ten efekt wzmacniać? Czy takie starania, by sobie tak przedłużyć życie są w jakiś sposób bluźniercze w stosunku do wiary w Boga i wiary w religijne życie wieczne?

Grzegorz GPS Świdorski

PS. Notki powiązane:

- [Czy na cmentarzach są duchy?](#)
 - [Nieśmiertelność duszy](#)
 - [Duchy](#)
-

[Wspólnota narodowa](#) <- poprzednia notka
następna notka -> [Kryptowaluty uratują świat](#)

Author: GPS

<http://gps65.prawynurt.pl/kosciol-katolicki/nauka-i-rozwazania/informatyczne-zycie-po-smierci,3198.htm>